

Joanna Targoń – „Okrutna komedia rodzinna Teatru Barakah”

Gazeta Wyborcza, 29 czerwca 2010

link: <https://e-teatr.pl/okrutna-komedia-rodzinna-teatru-barakah-a95788>

"Szyc" w reż. Ana Nowickiej w Teatrze Barakah w Krakowie. Pisze Joanna Targoń w Gazecie Wyborczej - Kraków.

W malutkiej piwnicy Klezmer-Hois na Kazimierzu kłębią się emocje. Ekspresyjnie, ze śpiewem i tańcem czwórka aktorów przedstawia rodzinną historię Szycy, jego żony, córki i zięcia.

Szyc jest drobnym przedsiębiorcą, ma dwie ciężarówki i udział w koparce. Jego żona Cesia marzy o lepszym życiu, najlepiej w Los Angeles. Oboje pragną, by ich córka Szeprahci wreszcie wyszła za mąż. Szeprahci poznaje Czerhesa, dynamicznego i interesownego młodzieńca, który pragnie głównie jej posagu. Wychodzi za niego, spodziewa się dziecka. Wybuchają wojny, potem druga. Szyc ma wylew, Czerhes ginie, wraca jako duch, a Szyc, zamiast umrzeć, zdrowieje. Tak w skrócie przedstawia się fabuła "Szycy".

W skrócie i zarysie, niewiele mówiąc o charakterze tej "sztuki muzycznej", jak głosi podtytuł. Cwórka bohaterów jest złączona więzami rodzinnymi; rodzina jest tutaj źródłem cierpień, ale od rodziny nie można się uwolnić. Umarli wracają, umierający ożywają, wszyscy znów gromadzą się przy stole, przy zupie. Bohaterowie są niesłychanie żywiołowi, biologiczni, w ich języku dosadność i wulgarność łączy się ściśle z poezją, komizem i groteską z poczuciem przemijania, seks i jedzenie ze świadomością śmierci.

W siedzibie teatru Barakah, w podziemiach Klezmer-Hois, nie ma dużo miejsca. Widzowie otaczają z wszystkich stron miejsce gry, na którym mieści się tylko stół i krzesła, potem tron sparaliżowanego Szycy - ozdobna konstrukcja z sedesem i spłuczką, opatrzoną napisem "Niagara". Ta bliskość sceny, bliskość aktorów, którzy wcale nie grają dyskretnie, ale dają z siebie wszystko, to duża zaleta spektaklu.

Reżyserka Ana Nowicka i aktorzy znaleźli wyrazistą formę dla tekstu Levina, i utrzymali ją konsekwentnie do końca przedstawienia, przez prawie dwie godziny. Nie ma tu miejsca na psychologiczne niuanse, wczuwanie się i przeżywanie - co prawda ślady takich metod widoczne są w rolach Lidii Bogaczówny (Cesia) i Kajetana Wolniewicza (Szyc), ale na szczęście szybko nikną w energetycznym wirze, jaki tworzy się na scenie. Młodsza para - Monika Kufel (Szeprahci) i Karol Śmiałek (Czerhes) nie ma problemów z poetyką sztuki Levina. Jej bohaterowie to upiornie komiczne, groteskowe, ale i dojmująco prawdziwe figury; nie musimy domyślać się, co kryją ich dusze, ewentualnie czekać na monologi ujawniające ich myśli. Wszystko powiedzą, wyśpiewają, wytańczą.

"Szyc" w Barakah to pierwsza polska realizacja sztuki Levina. Pod koniec ubiegłego roku ukazał się wybór jego 12 dramatów (wydawnictwo Austeria i Agencja ADiT), i już są pierwsze spektakle. Może czeka nas festiwal Levina? I może pojawi się spektakl klasy "Kruma" Krzysztofa Warlikowskiego, dzięki któremu najwybitniejszy izraelski dramaturg przestał być w polskim teatrze tylko nazwiskiem.